

# Kuchnia i świat

**Arnold Wesker: „Kuchnia“.** Sztuka w dwóch aktach. Przekład: Kazimierz Piotrowski. Adaptacja tekstu i reżyseria: Janusz Warmiński. Scenografia: Wojciech Siedziński. Układy taneczne: Wanda Szczuka. Prapremiera polska na scenie teatru „Ateneum“ w Warszawie.

Jan Kłossowicz napisał niedawno w „Literaturze”: „Podobno istnieją całe złoza współczesnej, polskiej i obcej dramaturgii, której leniwi reżyserzy nie chcą grać. Kto chce, niech wierzy, że tak jest. A koneserzy głoszący tę tezę niechże d o k ł a d n i e przeczytają teksty, które lekką ręką wyliczają i niechże je zalecą jakiemuś teatrowi do wystawienia. Zobaczmy co z tego wyniknie“.

Od lat doradzałem naszym teatrom granie sztuk Weskera, jednego z najwybitniejszych współczesnych dramaturgów angielskich, którego poglądy polityczne skłaniają nas do traktowania jego twórczości ze szczególnym zainteresowaniem. Nie muszę więc czytać teraz dokładnie tekstu sztuki, którą „lekką ręką“ zalecałem. Wystarczy pójść na przedstawienie do „Ateneum“, by przekonać się, że jest to sztuka ciekawa i wartościowa, a dla nas chyba ważniejsza od utworów Pintera, zalecanych i wysoko cenionych przez niektórych krytyków.

Na czym polega wartość i nowość tego dramatu? Podejmuje on ważki temat pracy, ukazuje człowieka przy warsztacie i czyni to w sposób pasjonujący. Nie chodzi bowiem o przedstawienie procesu produkcyjnego, lecz o procesy psychiczne, konflikty i przeżycia małego świata ludzi, zatrudnionych w kuchni wielkiej restauracji. Są tu więc problemy pracy zawodowej, zadowolenia i niezadowolenia z niej, próby buntu przeciwko pracodawcy, który wyzyskuje. Są miłości i zazdrości, sympatie, przyjaźnie i nienawiści, jakie powstają między kucharzami, kelnerkami, szefami itp., jest wreszcie problem porozumienia i niechęci między ludźmi różnych narodowości, zatrudnionymi w tym mikroświecie. Wesker wyznał, iż „Dla Shakespeare'a cały świat był sceną, dla mnie jest on kuchnią“. Stąd próba filozoficznego uogólnienia prawd i praw, rządzących tym małym światem, który opisuje.

Dawna i nowa dramaturgia zna wiele sztuk, których bohaterami są ludzie „dobrze urodzeni“ i dobrze wychowani: szlachta, arystokracja, bogaci mieszczaństwo, uczeni, pisarze i artyści, od biedy — drobnomieszczanie, chłopci. Najmniej mamy dobrych sztuk o ludziach pracy fizycznej. „Kuchnia“ jest właśnie takim dramatem. W dodatku jest dramatem bardzo dobrze napisanym, ciekawym nie tylko ze względu na swą tematykę, lecz także oryginalną formę artystyczną. Jest to dramat bez ak-

cji, dramat polifoniczny; właściwie nic się tu nie dzieje, ludzie tylko ze sobą rozmawiają, a jednak dzieje się tak wiele, że napięcie nie ustaje ani na chwilę. Konstrukcja tego dramatu jest pozioma. Jedna scenka następuje po drugiej, każda ma wewnętrzną dramaturgię, konflikt, spięcie i rozwiązanie. Toteż wszystko zależy od umiejętnej reżyserii, od rytmu, tempa montażu spektaklu.

Trzeba przyznać Januszowi Warmińskiemu, że nie tylko umiał właściwie wybrać sztukę, lecz także nadał jej bardzo trafny kształt sceniczny. Nie było to łatwe. Trzeba było zadbać zarówno o tło, jak i wypracować bardzo starannie wszystkie powiązania i konflikty między postaciami, wreszcie wydobyć jej głębszy sens moralny, polityczny i filozoficzny. Udało się to w pełni i sądzę, że „Kuchnia“ w teatrze „Ateneum“ jest jednym z najlepszych przedstawień tego sezonu w Warszawie.

Teatr „Ateneum“ dysponuje zespołem bardzo dobrych aktorów charakterystycznych, którym odpowiada poetyka „Kuchni“. Jest to poetyka na wskroś realistyczną, ale nie pozbawioną filozoficznej myśli, liryki, zadumy. Ten realizm poetycki, realizm komponowany, daleki od szaryzmy naturalizmu, jest także bliski polskiemu teatrowi, polskim aktorom i reżyserom.

Poziom wykonania aktorskiego „Kuchni“ jest wysoki i na ogół wyrównany. Na szczególne uznanie zasługuje ROMAN WILHELM, wykonawca trudnej roli zbuntowanego Petera, lecz także JERZY KAMAS (nieporadny Kevin), WŁADYSŁAW KOWALSKI (Dimitri), ANDRZEJ ZAORSKI (Nicholas), JAN KOCINIAK (Gaston) BARBARA RACHWAŁSKA, JERZY KALISZEWSKI, ZDZISŁAW TOBIASZ, BOHDAN EJDMONT i STANISŁAW LIBNER. Znacomity epizod Włóczęgi tworzy BOGDAN BAER. Dobrze wywiązują się ze swych zadań: J. JEDRYKA-CHAMIEC, KRYSZYNA BOROWICZ, ALICJA BOROŃSKA i MONIKA DZIENISIEWICZ. Z godnością zachowuje się na scenie JAN ZARDECKI (Alfredo), ciepło gra rolę Paula EDMUND KARWAŃSKI. Pełna temperamentu jest w roli Moniki IGA CEMBRZYŃSKA. Dramatyczne akcenty wydobywa z roli Hansa ANDRZEJ SEWERYN, sympatycznym Michaeliem jest MARIAN RULKA. A co najważniejsze: każdy jest inny, każdy ma własne problemy i indywidualny styl.

Efektowną scenografię zaprojektował Wojciech Siedziński, pokazując ile walorów plastycznych tkwi w tak prozaicznym i przyziemnym temacie, jakim jest kuchnia wielkiej restauracji. Podkreślić należy także walory układów tanecznych WANDY SZCZUKI. Swolsty balet kucharzy i kelnerów, przechodzący w końcowej scenie pierwszego aktu w piekielne furiosy, należy do niezamierzonych wrażeń z tego przedstawienia. Bardzo dobrze brzmiał ze sceny soczysty język przekładu KAZIMIERZA PIOTROWSKIEGO.